

Monika Chodyna-Santus

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Dysleksja w mediach

Jednym z najpowszechniejszych schorzeń naszych czasów
jest przedwczesne formułowanie opinii
Frank McKinney Hubbard

W artykule przedstawiono analizę przekazów medialnych na temat dysleksji, koncentrując się na kontrowersjach i emocjach dotyczących zaburzenia występujących w opinii publicznej. Dostępna w mediach wiedza publicystyczna i potoczna stają się cennym źródłem informacji o nastrojach społecznych i postawach wobec dysleksji. Wymowa artykułów prasowych, wpisów na forach, blogach internetowych, grafika internetowa może wskazywać na niewłaściwe rozumienie zjawiska, negatywne postrzeganie osób z dysleksją czy na swego rodzaju „epidemię” czy „modę edukacyjną”. Takiemu postrzeganiu dysleksji przeciwstawiają się osoby nią dotknięte, ich rodziny oraz naukowcy zajmujący się badaniami tego zjawiska. W świetle rodzących się kontrowersji i polemik, licznie występujących w przekazach medialnych, potrzeba dalszych badań nad zjawiskiem, propagowanie rzetelnej wiedzy oraz wprowadzenie koniecznych zmian systemowych stają się warunkami niezbędnymi do pełnego zrozumienia zaburzenia.

Słowa kluczowe: pedagogika, dysleksja, media, potoczna wiedza o dysleksji, publicystyczna wiedza o dysleksji, postrzeganie dysleksji

Analizując temat dysleksji¹ poruszany w mediach, można odnieść wrażenie, że aura wokół tego zaburzenia przypomina informacyjny chaos, który można sprowadzić do ścierających się, opozycyjnych względem siebie poglądów i przekonań. Wyróżnić można wśród nich opinie opisujące dysleksję jako odrębną jednostkę nozologiczną (dysleksja, a dokładniej specyficzne zaburzenia czytania oraz specyficzne zaburzenia opanowania poprawnej pisowni, została umieszczona w międzynarodowych klasyfikacjach chorób i zaburzeń rozwojowych ICD-10, a także DSM V) oraz kontrastujące z nimi poglądy, podające w wątpliwość istotę oraz występowanie

¹ Artykuł porusza temat dysleksji w znaczeniu ogólnym, bez wyodrębniania jej poszczególnych typów, gdyż nie są one różnicowane w powszechnej świadomości społecznej, co stanowi podstawę przeprowadzonej analizy.

tego zjawiska, pojawiające się głównie w relacjach przekazujących wiedzę potoczną. Dostępność współczesnych mediów z jednej strony przyczynia się do szybkiego zdobywania wiedzy, czy raczej informacji, z drugiej jednak strony zasadne może być pytanie, czy informacje te, bez głębszej refleksji i eksploracji tematu, nie stają się jedynie krótkimi wzmiankami, „nagłówkami”, które docierają do odbiorcy mimo woli, jednak często stanowią podstawę do zabierania głosu w dyskusji. Przestrzeń, w której żyjemy, wypełniona jest medialnymi wiadomościami, obrazami, skrótami myślowymi, wynikami badań naukowych, blogami, czatami, grafikami internetowymi czy memami. Nawet nie zagłębiając się w określony temat, będąc biernym uczestnikiem debaty publicznej czy życia społecznego, można posiadać pewne informacje, można wiedzieć, czy raczej, co wydaje się bardziej adekwatne – „mieć pojęcie”. Kto chce posiadać wiedzę, opiera się w dużej mierze na wiedzy naukowej lub sam ją tworzy, dopuszczając w swoich analizach (świadomie lub nie) wiedzę publicystyczną czy potoczną. Na zjawisko włączania potoczności do dyskursu naukowego zwraca uwagę J. Rutkowiak:

W pozycji potoczności występującej w wiedzy o wychowaniu zawiera się pewien paradoks. Z jednej strony zwolennicy paradygmatu naukowego wykazują dbałość o niedopuszczenie potoczności, która – jakoby – zawiera w sobie wiedzę gorszą, posledniego gatunku, z drugiej zaś ów język „niepożądany” rozgościł się w tematyce wychowawczej i występuje często także i w wypowiedziach pedagogów-profesjonalistów (Rutkowiak, 1996, s. 28).

Przyjmując, za przytoczoną wyżej autorką, rozróżnienie wiedzy o wychowaniu na naukową, potoczną, publicystyczną, religijną, mityczną, filozoficzną i wiążącą się ze sztuką, w artykule podjęto próbę analizy trzech pierwszych rodzajów wiedzy dotyczącej zjawiska dysleksji w przekazie medialnym. Ciekawe jest określenie „wiedza w publicystyce”, zaprezentowane przez H. Ostrowicką-Miszewską, które podkreśla wielość odmian wiedzy konstruowanych (tworzonych i przetwarzanych) w publicystyce. Wiedza potoczna wpisana w realia masowego komunikowania i kultury popularnej staje się wiedzą publicystyczną (Ostrowicka-Miszewska, 2006, s. 32). Pozostając przy podziale zaproponowanym przez J. Rutkowiak oraz nawiązując do socjologów wiedzy, którzy „od dawna zwracają uwagę na bogactwo dróg i wyników ludzkiego poznania, wśród których nauka zajmuje tylko jedną z możliwych pozycji” (Rutkowiak, 1996, s. 24), przedmiotem niniejszej analizy staje się wiedza publicystyczna oraz potoczna, która w wyniku nieustannego rozwoju i ekspansji środków masowego przekazu staje się coraz szerzej rozpowszechniana. Co istotne, w dobie współczesnych mediów interaktywnych, tradycyjny podział na odbiorcę i producenta staje się nieaktualny, odbiorca bowiem może stać się jednocześnie producentem, przetwarzając, wysyłając czy przekazując pewne treści. W tej sytuacji dyskurs czy debata na dany temat może wyjść poza świat wirtualny, przybrać formę realnych zachowań lub reakcji względem zjawiska czy osób, co może mieć miejsce w przypadku postrzegania zaburzenia, jakim jest dysleksja czy osoby z dysleksją.

Przyjmując definicję mediów jako „urządzenia i instytucje, za pomocą których kieruje się pewne treści do bardzo licznej i zróżnicowanej publiczności; prasa, radio, telewizja, także film, książki, nagrania muzyczne (...) oraz nowe media w tym internet” (*Encyklopedia PWN*, 2014), można zauważyć, że temat dysleksji jest często poruszany w przestrzeni publicznej.

Wiedza naukowa

W przypadku dysleksji, podobnie jak przy analizach innych form zaburzeń, dostępne są liczne publikacje naukowe, artykuły, materiały pokonferencyjne, wyniki badań naukowych, w tym również doniesień medycznych. Wielość dostępnych opracowań dowodzi, że dysleksja jest zagadnieniem często podejmowanym przez naukowców, a cenne merytorycznie publikacje, z różnych dziedzin naukowych, świadczą o dużym zainteresowaniu tematem. W dostępnych pozycjach naukowych analizie poddaje się zarówno historyczny rozwój badań nad zjawiskiem, wciąż niedostatecznie dobrze znaną etiologię zaburzenia, metody pracy z osobami z dysleksją czy badania naukowe, w tym wykorzystujące nowoczesne metody neuroobrazowania mózgu. Fakt, iż dysleksja jest zaburzeniem złożonym, którego nie można jednoznacznie definiować, a wśród prób jego zdefiniowania można wyróżnić definicje psychologiczne i pedagogiczne, opisowe i przyczynowe, medyczne czy te powiązane z edukacją (Krasowicz-Kupis, 2013, s. 47), może świadczyć o jej interdyscyplinarnym charakterze, a co się z tym wiąże – o wielokontekstowym ujęciu tematu w mediach.

Jedne z definicji opisują dysleksję jako zaburzenie, które nie obejmuje jedynie wąskiego problemu trudności z czytaniem, lecz dysfunkcję, którą należy wyjaśniać zarówno na poziomie biologicznym, poznawczym, jak i behawioralnym, zwracając jednocześnie uwagę na czynniki środowiskowe (Frith, 2008, s. 72). Należać do nich mogą zarówno czynniki związane ze środowiskiem rodzinnym, kulturowym, jak i edukacyjnym, do których można zaliczyć m.in. postawy wobec uczniów z dysleksją w szkole i otoczeniu (Krasowicz-Kupis, 2013, s. 14). „Wpływ czynników kulturowych jest na tyle zróżnicowany, że w pewnych kontekstach zaburzenia związane z dysleksją nie są dotkliwe dla osób nimi dotkniętych, zaś w innych powodują znaczne utrudnienia w życiu, a nawet cierpienie” (Frith, 2008, s. 100). Indywidualne zróżnicowanie w obrębie dysleksji może być wyjaśniane przez splot wewnętrznych i zewnętrznych wpływów, takich jak: płeć, wiek, umiejętności, osobowość, motywacja, system nauczania, natura języka i ortografii, wsparcie społeczne, które w ścisłym sensie nie są znaczące dla przyczyny zaburzenia, lecz mogą pogarszać lub poprawiać obraz kliniczny (Frith, 2008, s. 82). Przekaz medialny dotyczący zaburzenia, który w dużej mierze odzwierciedla postrzeganie i nastawienie społeczne względem dysleksji i osób z dysleksją, jest jednym z ważnych czynników środowiskowych. To właśnie ten szerszy kontekst związany z komunikacją i funkcjonowaniem emocjonalno-społecznym osób z dysleksją zależy od sposobu przedstawiania zjawiska poprzez środki masowego przekazu. Z tych właśnie powodów analiza wiedzy zarówno publicystycznej, jak i potocznej staje się ważnym elementem dla zrozumienia istoty problemu.

Wiedza publicystyczna

Temat dysleksji, jako zjawiska cieszącego się dużym zainteresowaniem społecznym, podejmowany jest często w prasie, jak również w audycjach radiowych czy programach telewizyjnych. Wiedza publicystyczna zwraca uwagę na problemy społeczne, w tym wypadku na zjawisko dysleksji, które nie jest jedynie problemem edukacyjnym czy wychowawczym, ale może być również rozpatrywane w kategoriach socjologicznych czy nawet marketingowych, a nieskomplikowany język przekazu publicystycznego wpływa na łatwiejszy odbiór

poruszanej kwestii. Nie oznacza to jednak, że owa prostota języka, łatwość odbioru czy powierzchowność w analizowaniu problemu nie jest poddawana krytyce czy szczególnej uwadze.

Krytykowana, głównie przez naukowców, za małą precyzję języka, niedoskonałość wywodu, emocjonalność, aktualizm – publicystyka zwraca uwagę szerokiej publiczności na niewralgiczne zjawiska społeczne; włączając język potoczny, formułując slogany, potrafi postawić kwestię, czy uporczywie się o nią upominać (Rutkowiak, 1996, s. 31).

Oprócz przystępności w odbiorze, aktualności, docieklivosti, osobliwą cechą publicystyki jest tendencyjność, wyraźnie zaznaczająca się w komentarzach, reportażach, relacjach czy felietonach. Niniejszą analizę ograniczono do prasy, a dokonany przegląd nie był podyktowany selekcją źródeł ze względu na – przykładowo – poczytność i nakład, nurt polityczny czy ideologiczny danego tytułu wydawniczego. Wręcz przeciwnie – analizę objęto wiele dostępnych na rynku publikacji, a jedynym przyjętym ograniczeniem był czas ukazania się poszczególnych tytułów. Przyjętą cezurę czasową stanowi rok 2002, w którym wprowadzono obowiązkowy egzamin gimnazjalistów, a właśnie w tej grupie problem dysleksji wywołuje najwięcej emocji, gdyż wyniki uzyskane z egzaminu warunkują możliwość dostania się do wybranego liceum. Wspomniana emocjonalność i tendencyjność wyraża się już w samych tytułach publikacji, żeby wymienić zaledwie kilka²:

- Pisać z błędami karzdemu uczniowi opłaca się (*Dziennik*, 29.09.2006)
- Dysleksja bez ulgi (*Wprost*, 14.08.2009)
- Dysuczniowie (*Newsweek*, 13.09.2009)
- Tylko wcześniej wykryta dysleksja będzie legalna (*Gazeta Wyborcza*, 03.02.2010)
- Taktyka na dyslektyka (*Przewodnik Katolicki*, 25.09.2010)
- Jak zostać królem dyslektykuff? (*Newsweek*, 28.03.2011)
- Wyścik do zaświatów o dysleksji (*Gazeta Wyborcza*, 15.07.2011)
- Bul dysleksji (*Gazeta Wyborcza*, 29.09.2014)
- Zdaniem nauczycieli dysleksja to fanaberia albo usprawiedliwienie lenistwa lub głupoty. Dlaczego są niedouczeni? (*Gazeta Wyborcza*, 29.09.2014).

Powyzsze przykłady mogą sugerować pewne nieprzychylnie nastawienie wobec zaburzenia, wybrane tytuły rzucają cień na wiarygodność zaświadczeń wydawanych przez poradnie pedagogiczno-psychologiczne, podają w wątpliwość uczciwość uczniów z dysleksją i ich rodziców, wyraźnie dezawuuują istotę zaburzenia, opisując je w kategoriach oszustwa czy prób „ogrania systemu”. Wpisują się one w obiegowe opinie na temat zaburzenia, powielając przekonanie o wymagowanym zaburzeniu i pewnego rodzaju „modzie edukacyjnej”.

Znaleźć można jednak (występujące w mniejszości) tytuły broniące tezy opisującej dysleksję jako realny problem, z którym przyszło się mierzyć uczniom, ich rodzinom i nauczycielom. Przedstawiają one dysleksję w kategoriach uciążliwego zaburzenia, którego skutki można zniwelować regularną i rzetelną pracą:

² We wszystkich przytaczanych w artykule fragmentach tekstów zachowano zapis oryginalny.

- Pokażą, jak walczyć z dysleksją (*Gazeta Wyborcza*, 21.05.2007)
- Uczniom z dysleksją trzeba pomagać (*Rzeczpospolita*, 23.09.2009)
- Dysleksja to nie bariera, bariera to otoczenie (*Gazeta Wyborcza*, 12.11.2014)

Również wymowa tekstów często wskazuje na emocjonalność, skrajną subiektywność, wyraźne, silnie zaznaczone stanowisko w podejmowanym temacie, o czym świadczą poniższe fragmenty tekstów publicystycznych, które mogą zostać odczytane jako polemiczne czy wręcz prowokacyjne, nierzadko traktujące osoby z dysleksją jako przedmiot kpín i obelg.

- Dyslektyk z kwitkiem może bezkarnie robić w teście błędy, bazgrać jak kura pazurem i dłużej zdawać egzaminy (Sowa, Bieńkowska, Grabarczyk, 2006).
- Rozmowa dwóch gimnazjalistów w tramwaju: – Nie chce mi się uczyć, mam dosyć szkoły. To załatw sobie papier, że masz dysleksję, będziesz miał spokój. Czy każdy dyslektyk to potencjalny leń i naciągacz? (Krzyszowska, 2010).
- Matura z polskiego to stres zarówno dla naszych pociech, jak i dla nas samych. Na szczęście mój kot od razu zaznaczył pazurem kwadracik „dysleksja” i później nie musiał się wysilać. Trochę kłopotów sprawiło mu przeczytanie ze zrozumieniem artykułu o hipnozie, ale trzeba przyznać, że tekst zacierpięty z brukowego miesięcznika „Focus” nie był przesadnie komunikatywny. (...) Wprawdzie przeciętny maturzysta powinien udowodnić, że potrafi czytać ze zrozumieniem, ale to akurat mojego kota nie dotyczy. On się przyznał, że ma dysleksję, więc jest usprawiedliwiony (Wencel, 2009).

W sukurs tym opiniom przychodzą obserwacje naukowców lub praktyków, którzy zestawiają powszechne, często potoczne, sądy z wynikami badań empirycznych czy własnymi doświadczeniami. W wypowiedzianych komentarzach konfrontują rozpowszechnione tezy kwestionujące istnienie dysleksji, sugerujące, że zjawisko to należałoby raczej traktować jako pewnego rodzaju „konstrukt społeczny”, „modę” czy „panaceum na szkolne niepowodzenia”, z wiedzą opartą na faktach i rzetelnych badaniach.

Bo problem dysleksji nie ogranicza się do czytania, pisania i liczenia. Ludzie nią obciążeni mają problemy z koordynacją ruchową, są mało zwinni, nie potrafią odtworzyć kroków w tańcu, złapać piłki, trafić do celu. Wszystko „leci im z rąk”, prawe myli się z lewym. Gubią się nawet z mapą w ręku, ponieważ orientacja przestrzenna nie jest ich mocną stroną. Nauka języków przychodzi im z trudem, bo nie odróżniają grup głosek – „wyraży się zlewają” (Drosio-Czaplińska, 2014).

(...) specjaliści nie mają wątpliwości: dysleksja istnieje. – Potwierdzają to liczne badania – mówi Iwona Sałacka. – Nowoczesne techniki neuroobrazowania pokazują, że mózgi dzieci z dysleksją działają inaczej, niż dzieci bez niej. Owszem, słychać głosy, że „kiedyś dysleksji nie było”, ale to nieprawda. Dysleksja była, ale nie wszystkie dzieci posyłano do szkół i nie wszystkie kontynuowały edukację po podstawówce. Te z trudnościami kończyły naukę wcześniej (awe, 2014).

No cóż, panie ministrze Marciniak, ja, jako pisarz, przez długi czas myślałem podobnie. Że każdy ma obowiązek czytać dużo, gładko i śpiewająco, a jeśli ma z tym kłopoty, to jego wina, bo jest cienkim waflem. Dopiero kiedy problem pojawił się w mojej rodzinie, zorientowałem się, że dyslektyk ma inny typ umysłu niż ja, umie inne rzeczy niż ja, a pewnych rzeczy nie umie. Dysleksja jest rozpoznana jako choroba od dziesięcioleci, związana jest z odmiennością neurologiczną, a pewne jej zwiastuny (np. brak raczkowania albo słabe raczkowanie), pojawiają się, zanim w ogóle można myśleć o nauce czytania (Piątek, 2009)³.

Jak powierzchowna bywa wiedza dotycząca dysleksji, może świadczyć zgola niewinne użycie określenia „orzeczenie” w zamian za „opinia”. Choć wydawać się to może drobną subtelnością, dla uświadomionych osób jest znaczącą różnicą. Opinie wydawane przez poradnie pedagogiczno-psychologiczne dotyczą m.in. nauki w klasie terapeutycznej, dostosowania wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb psychofizycznych ucznia, przystąpienia ucznia z zaburzeniami rozwojowymi lub specyficznymi trudnościami w uczeniu się do egzaminu gimnazjalnego, maturalnego w warunkach i formie dostosowanych do jego indywidualnych potrzeb psychofizycznych. Orzeczenia natomiast dotyczą m.in. potrzeby kształcenia specjalnego uczniów z zaburzeniami i odchyleniami rozwojowymi, potrzeby indywidualnego nauczania uczniów, których stan zdrowia uniemożliwia naukę w szkole czy zespole klasowym. Odnoszą się do uczniów niesłyszących i słabosłyszących, niewidomych i słabo widzących, niepełnosprawnych ruchowo, niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym; z autyzmem, z niepełnosprawnościami sprzężonymi, zagrożonych niedostosowaniem społecznym, niedostosowanych społecznie, z zaburzeniami zachowania, zagrożonych uzależnieniami (DzU 2008, nr 173, poz. 1072).

W Polsce od lat wzrasta liczba uczniów ze zdiagnozowaną dysleksją. Ilu z nich zdobyło takie orzeczenie nieuczciwie, tego nikt nie wie, ale i tak w obiegowej opinii, każdy może sobie coś takiego załatwić i potem w szkole liczyć na ulgi (Krzyszowska, 2010).

Od 1 września uczniowie, którzy zmagają się z dysleksją, dysgrafią, dyskalkulią i dysortografią będą mieli łatwiej. Dlaczego? Już nie będą musieli odnawiać orzeczeń o dysfunkcji, które dostawali z poradni psychologiczno-pedagogicznych. Będą one wydawane raz na cały okres nauki (Odicowa & Skleplik, 2011).

W Krakowie już co czwarty uczeń ma orzeczenie dysleksji, we Wrocławiu – co piąty. W Warszawie dyslektyków jest najwięcej – ok. 30 proc. (Suchecka, 2013).

W 2002 r. w Polsce orzeczenie o dysleksji miało trochę ponad 7 proc. uczniów, dziś już nawet ok. 15 proc. Gdzie jest ich najwięcej? (Newsweek, 2013).

W powyższych fragmentach autorzy tekstów nie stosują terminu „opinia”, lecz „orzeczenie”, które zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej nie odnosi się do uczniów ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się, w tym z dysleksją.

³ Komentarz do jednej z wypowiedzi wiceministra edukacji Z. Marciniaka, stwierdzającej, że nie istnieją choroby na „dys” – dysleksja, dysgrafia, dysortografia i dyskalkulia.

Wiedza potoczna

Wiedza potoczna, jako najstarszy gatunek wiedzy ludzkiej, nie będąc mocno osadzoną w teorii, lecz raczej opartą na doświadczeniu, wydaje się utożsamiana z wiedzą zdroworozsądkową, powszechną i pragmatyczną. Jest wiedzą „niewyspecjalizowaną, nie tworzącą całości, niespójną, fragmentaryczną, zawierającą elementy często sprzeczne ze sobą. (...) Jest to wiedza, która pomaga człowiekowi osiągać doraźne cele, ważne tu i teraz, która pozwala mu odnaleźć swoje miejsce w rzeczywistości, zrozumieć ją i zapanować nad nią” (Anusiewicz, 1992, s. 13). Wiedza ta obejmuje swoim zasięgiem wyjątkowo szeroki obszar zjawisk społecznych zdobywanych przez bezpośrednie obserwacje, które mogą być rozpowszechniane i przekazane również za pomocą mediów. Głównym źródłem niniejszej analizy stał się Internet, jako medium interaktywne, gdzie przemienność ról nadawcy i odbiorcy wpływa na proces komunikowania się oraz na język tej komunikacji. Duży wpływ na charakterystykę tego języka ma również znacząca liczba nadawców oraz inne czynniki, takie jak anonimowość, spontaniczność czy emocjonalność. Choć „komunikacja internetowa nie może być uznana za prostą transpozycję komunikacji potocznej, jest bowiem jej formą ewolucyjną” (Grzenia, 2006, s. 24), znaczenie potoczności w wybranych przykładach stanowiło główny zamysł niniejszej analizy.

Fakt, że wychowanie jest powszechnym i powszednim doświadczeniem ludzi, wywołuje cyrkulację ogromnej ilości wypowiedzi o nim, formułowanych w języku oczywistości, familiarności, swobody, konkretności, obrazowości, naturalności, skrótowości, spontaniczności, bezplanowości, okazjonalności, kontekstowości, nadmiaru środków komunikowania, nieoficjalności, niespecjalistyczności, niestaranności wobec normy i tendencji do wartościowania (Rutkowiak, 1996, s. 28).

Wymienione cechy są charakterystyczne dla krótkich wypowiedzi na blogach, forach, w komentarzach, grafikach internetowych czy memach. W poniżej przedstawionych wpisach z analizowanych źródeł można zauważyć swojego rodzaju spór między tymi, którzy upatrują w dysleksji jedynie ulg i przywilejów, a tymi, dla których zaburzenie to jest deficytem czy nawet osobistą tragedią.

Cała ta dysleksja to jedna wielka blaga. Dyskalkulia? Może raczej masz dysfunkcję MÓZGU, albo w ogóle go nie posiadasz... Jaki rasizm? Nie używaj słów, których znaczenia nie znasz! Żal mi takich ludzi, którym mamusia w mówiła, że są biednymi dziećmi z bardzo naturalną dysleksją a trzeba przyznać, że może masz lenia w szanownych 4 literach i nie potrafisz wziąć się do roboty zamiast biadolić i jęczeć!

Komentarz użytkownika na forum www.wprost.pl (~Normalny, 2008)

Znamienne jest użycie nicku „normalny” w domyśle – w przeciwieństwie do tych z dysleksją. Okazuje się, że podobne skonstrastowanie osób z dysleksją z „normalnymi” nie jest jedynym przypadkiem.

Ja w podstawówce miałem 5.56 i w gimnazjum 4.58 i uczyłem się całymi dniami i oceniali mnie jak normalnych uczniów byłem najlepszy w klasie. w klasa od 1-3 mało brakowało, żebym nie zdał, bo nie umiałem czytać i dostawałem same jedynki z pisania.

Komentarz użytkownika na www.szkolawp.pl (~Dysleptyk, 2011)

Tak... tylko dyslektycy piszą dłużej niż normalni uczniowie. :)

Komentarz użytkownika na zapytaj.onet.pl (~blocked, 2011)

Jestem dyslektykiem i bardzo mnie denerwowało przed laty, gdy zaświadczenia do dysfunkcjach dostawały osoby „normalne”, które chwaliły się że załatwiły sobie „papierek” dla wygody. Pamiętam ze szkoły, że najwięcej szykan i nieprzyjemności doznałem ze strony osób, które cechował raczej niski poziom kompetencji wszelakich, poza ładnym pismem i poprawną ortografią.

Komentarz użytkownika na www.wyborcza.pl (~lwański, 2014)

Znam takich. Na olimpiady jeździli a „dysleksję” im rodzice załatwili by dłużej pisali egzaminy niż zwykli uczniowie.

Komentarz użytkownika na forum.fakty.interia.pl (~raps, 2014)

Według mnie to jest jedna wielka ściema!!! Kiedyś jak się robiło tzw. „byki” to nauczyciel jakoś potrafił zmobilizować ucznia do poprawiania i nauczania się, że góra pisze się przez „ó” a nie „u”...teraz po prostu nie tracą na to czasu bo dzieci mają zwykle zaświadczenia, że są DYSLEKTYKAMI...

Komentarz użytkownika na forum.fakty.interia.pl (~Małgocha, 2007)

Dysleksja to inaczej patologiczne LENISTWO !!!

Komentarz użytkownika na forum.fakty.interia.pl (~kiko, 2014)

Dysleksja – dawniej nieuctwo, lenistwo, cwaniactwo. To zawsze leczono batem i to z dobrym skutkiem! Tych obecnych matolów tak się rozpieszcza i toleruje wszystko co wyprawiają, że skutek będzie nieunikniony – złodziej, mordercy, oszuści. Taki będzie skutek. Już jest.

Komentarz użytkownika na forum.fakty.interia.pl (~misch, 2014)

Swoistemu sprowadzaniu dysleksji do wymówki, lenistwa czy niezastużonych przywilejów sprzeciwiają się osoby dotknięte tym zaburzeniem i ich rodziny. Emocjonalność tych wypowiedzi może wskazywać na odczuwane poczucie krzywdy, niesprawiedliwości, braku zrozumienia czy nawet wykluczenia.

(...) choć pokutuje przekonanie, że dyslektycy to nieuki i lenie, to ja mówię: „NIE”! to, że część dzieci załatwia sobie papierek z lenistwa, nie znaczy, że Ci ludzie naprawdę mający ten problem nie istnieją.

Komentarz użytkownika na forum.o2.pl (~an88, 2008)

Dysleksja, to autentyczna, ciężka dysfunkcja, na którą często cierpią dzieci z dużo wyższym, niż przeciętny ilorazem inteligencji – i doprawdy one bardzo by chciały ładnie pisać i czytać lecz nie mogą

(~OlazLubina, 2007)

Kto nie doświadczył osobiście ten nie zrozumie. Masz dziecko, które rozwiązuje zadania, które go plasują w 2% najzdolniejszych dzieci populacji, ale masz „bul” i niektóre rzeczy są nie do przeskoczenia. Mogę albo postawić krzyżyk i wysłać do szkoły specjalnej i zawodówki, albo pracować, pracować i jeszcze raz pracować przy pomocy specjalistów i dobrych rozumiejących problem takich dzieci szkół, i potem pękać z dumy, gdy egzamin gimnazjalny plasuje go wśród 1,78 centyla uczniów, które napisały najlepiej (w tym polski i angielski podstawowy i rozszerzony na 100%).

Komentarz użytkownika na 80.sec.info (~Marzenna, 2014)

Mój Boże, przeczytałam właśnie o latach męki syna i mojej! On się właśnie dostał na studia, ale nikt kto tego nie przeszedł nie umie nawet sobie wyobrazić jakim kosztem. Szkoły generalnie mają dyslektyków gdzieś. Jak nauczyciele mają się stosować do opinii z poradni jak nawet nie chce im się jej przeczytać. Generalnie opinia – mamusia załatwiła leniowi zaświadczenie wywoływała łyż i poczucie koszarnej niesprawiedliwości. 13 lat bez życia prywatnego i towarzyskiego – bo godziny spędzone nad lekcjami pożerały każdą wolną chwilę.

Komentarz użytkownika na wyborcza.pl (~Hordyniak, 2014)

Są również i takie wpisy, które próbują przedstawić źródło konfliktu oraz burzliwych sporów w dyskusji dotyczącej dysleksji, wyrażają postawy „pomiędzy”, znajdując usprawiedliwienie dla pewnych postaw czy zachowań.

A skąd się wzięło takie a nie inne postrzeganie dysleksji przez społeczeństwo? Właśnie przez tą większość, której nie chciało się uczyć ortografii tylko pobiegli do poradni po zaświadczenie, że ma dys-coś. (...) I w ten sposób rodzice kombinujący jakby tu sobie ulepszyć życie, utrudnili los tym rzeczywiście posiadającym takie schorzenia.

Komentarz użytkownika na wyborcza.pl (~the_xy, 2014)

(...) za lekceważenie problemu i ataki na uczniów wszyscy zainteresowani powinni serdecznie podziękować tym ogromnym stadom „troskliwych” rodziców, którzy od wielu, wielu lat masowo kupują swoim pociechom zaświadczenia o dysleksji, dysgrafii, dysortografii i tak dalej, żeby się pociechy nie musiały w szkole przemęczać, skutek jest taki, że teraz mało kto wierzy prawdziwym dyslektykom

Komentarz użytkownika na wyborcza.pl (~kerkopithektion, 2014)

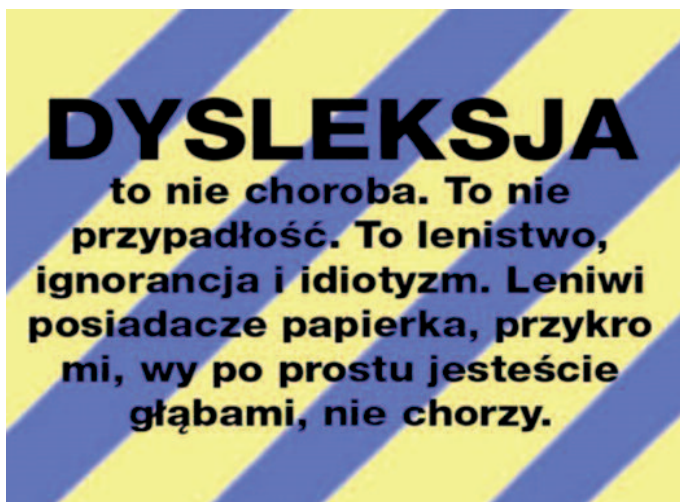
Może gdyby psychologowie tak łatwo nie wystawiali tych zaświadczeń może mieli by je jedynie Ci którzy naprawdę mają dysleksje. Wierze że jest to jakaś choroba i ma ją kilka osób ale bez przesady, nie aż tyle.

Komentarz użytkownika na wyborcza.pl (~thebigzumzum, 2014)

Odrębną formę komunikacji w internecie stanowią obrazki w postaci memów, czyli zdjęcia i słownego komentarza, tworzone przez internautów i często rozpowszechniane poprzez serwisy społecznościowe czy fora internetowe. Ten rodzaj przekazu oparty na ironii w wizualnej formie, tworzony głównie przez amatorów, ma tę przewagę nad wpisami np. w postaci komentarzy, że intencje nadawcy są łatwe do odczytania, a prosty obraz ma większą siłę oddziaływania niż słowo. Wyjątkowo subiektywny i emocjonalny charakter memów nie jest pozbawiony elementów ośmieszania, szyderstwa czy drwiny, co dodatkowo wzmacniane jest przez nielegalne wykorzystanie wizerunku osób prywatnych. Zdając sobie jednak sprawę, w jak wielkim stopniu młodzi ludzie zorientowani są na przekaz wizualny oraz jak nośny i prosty do uchwycenia staje się on w natłoku innych informacji, warto przyrzeć się i tej formie komunikacji. Wydaje się, że to właśnie przekaz obrazkowy jest najpopularniejszym językiem młodych internautów, potrafi przykuć ich uwagę, w sytuacji gdy umiejętność koncentracji na danym temacie w gąszczu innych informacji jest wyjątkowo trudna. Poniższe ilustracje przedstawiają zaburzenie dysleksji w wyjątkowo niekorzystnym świetle, w analizowanych materiałach zaledwie kilka można uznać za nieobrazliwe czy neutralne.



<http://demotywatory.pl/2578445/Dysleksja>



<http://www.kiepy.pl/img/6419>



<http://demotywatory.pl/4144958/Dysleksja-dysortografia-dyskalkulia>



<http://demotywatory.pl/162490/Dysleksja>



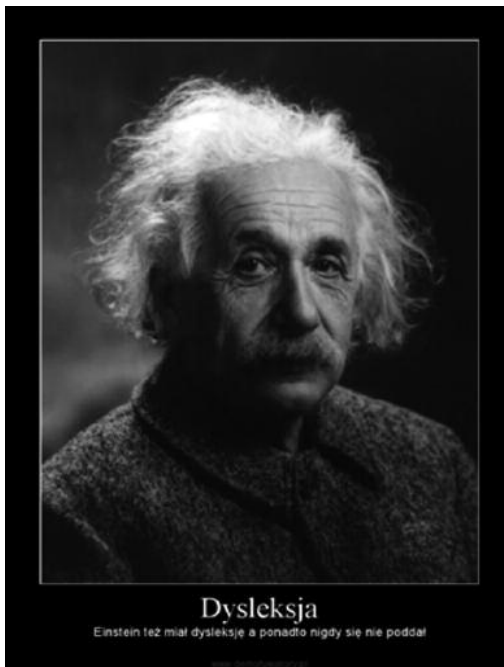
<http://demotywatory.pl/411300/Dysleksja-dysgrafia>



<http://demotywatory.pl/1640589/Dysleksja>



<http://demotywatory.pl/1039462/Scrabble-zostaly-wymyslone-przez-faszystow>



<http://demotywatory.pl/871787/Dysleksja>

Przedstawiane w niniejszym artykule opinie dotyczące dysleksji mogą mieć swoje źródło w wywołujących wiele emocji regulacjach dotyczących dostosowania wymagań do specyficznych potrzeb edukacyjnych uczniów z dysleksją rozwojową oraz sugestiiach na temat pracy z uczniami dyslektycznymi wydanych przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne (DzU nr 228, poz. 1491). Wątpiący w dysleksję, postrzegający ją w kategoriach „wymówki szkolnej” traktują je jako przywilej czy udogodnienie, ci drudzy upatrują w nich należnych praw, które, biorąc pod uwagę specyfikę ich zaburzenia, bywają niewystarczające.

Ci sławni dyslektycy nie biadolili i nie szukali dla siebie przywilejów i obniżania progów.

Komentarz użytkownika na forum.gazeta.pl (~seth.destructor, 2009)

dys... obnoszą się z tym i jeszcze ulgi na egzaminach mają! O tempora, o mores...

Komentarz użytkownika na forum.interia.pl (~WednesdayTEN, 2013)

Nieważne jest, że przywileje dyslektyków są wręcz śmieszne i dla nich obraźliwe (co to dla nich znaczy dwa-trzy błędy więcej na maturze? – w pracach dyslektyków ortografia w ogóle nie powinna być oceniana).

Komentarz użytkownika na forum.gazeta.pl (Piątek, 2009)

Pracę z dzieckiem można tylko wyciszyć efekty dysleksji, ale nie zlikwidować. Mój syn ma prawie 18 lat i przez te lata kawałek papierka nie dał mu żadnej ulgi-lata ćwiczeń pisania poprawnego i w miarę czytelnego-to nazywacie ułatwieniem w szkole?

Komentarz użytkownika na forum.gazeta.pl (~ona, 2006)

Traktowaniu dostosowania wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb psychofizycznych ucznia jako ulgi czy przywileju sprzeciwia się M. Bogdanowicz: „Proszę nie używać słowa przywileje, bo to od razu negatywnie nastawia środowisko do dziecka i wywołuje zazdrość. Szkoła nie daje takiemu dziecku żadnych przywilejów, a ma dostosować wymagania do możliwości dziecka” (Krzyszowska, 2010).

Odrębną kwestią, którą można zauważyć, analizując temat dysleksji, wydaje się wątek językowy odnoszący się do formułowania określeń typu „dyslektyk”, „osoba dyslektyczna” czy forma, wydająca się najbardziej poprawna społecznie – „osoba z dysleksją”, podobnie jak w analogicznym przypadku dotyczącym niepełnosprawności. Terminy, które kiedyś uważane były za neutralne (kaleka, inwalida), obecnie są postrzegane jako stygmatyzujące i mogą mieć wiele negatywnych konotacji. Wychodząc z założenia, że słowa, których używamy, mają być nacechowane bardziej podmiotowo, termin – „osoba z niepełnosprawnością” wydaje się najwłaściwszy. Podobnego zdania jest J. Bralczyk, który uważa, że używając form rzeczownikowych, takich jak „kaleka”, „tchórz”, przypisujemy osobie cechę trwałą, tworząc etykiety kwalifikujące człowieka. Wyraża on pogląd, że stosowanie formy przymikowej – „osoba z niepełnosprawnością” wydaje się najwłaściwsze (Jaga, 2015).

Powyższe rozważania dotyczące niepełnosprawności nie są bezpośrednio związane z dysleksją, jednak drogą analogii można powiązać je z podobnymi sporami językowymi związanymi z tym czy innymi zaburzeniami. Skoro zatem zakłada się, iż określanie ludzi za pomocą rzeczowników (zamiast form przymiotnikowych lub konstrukcji przymikowych) jest niewłaściwe, można uznać, że używanie terminów typu „aspergerowiec”, „ADHD-owiec” czy „dyslektyk” jest nacechowane negatywnie. Nie powinno dziwić zatem użycie tego rzeczownika

w artykułach, na forach, w grafikach czy komentarzach nieprzychylnych wobec tego zaburzenia. W publikacjach podejmujących temat z perspektywy naukowej czy „przychylniejszej” dysleksji określenia te pojawiają się wyjątkowo rzadko lub nie pojawiają się wcale.

Analizując temat dotyczący dysleksji podejmowany przez media, można zauważyć, że zaburzenie, które początkowo dotyczyło wąskiego aspektu edukacyjnego, na przestrzeni ostatnich lat zyskało wymiar społeczny, na skutek czego stanowi kwestię często podejmowaną na łamach prasy, w radiu, telewizji czy też żywo dyskutowaną na forach czy blogach internetowych. Powodu tak dużego zainteresowania tym zjawiskiem upatrywać można w niewłaściwych postawach wobec regulacji dotyczących dostosowania wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb psychofizycznych ucznia. Termin *postawa* odnosi się do nastawienia wobec samego zaburzenia lub osób z dysleksją oraz wobec obowiązującego prawa oświatowego. Można odnieść zaistniały stan do kontrastujących ze sobą określeń: obowiązki i prawa a pobłażanie i przywileje. O ile nie nastąpi zmiana systemowa związana m.in. z dostępem do bezpłatnej, regularnej i obowiązkowej terapii pedagogicznej, z wypracowaniem jasnych i rzetelnych kryteriów diagnozowania w poradniach psychologiczno-pedagogicznych, kontrowersje wokół dysleksji będą się nasilać. Tym bardziej, że statystyki wskazują, że uczniów z różnego rodzaju zaburzeniami przybywa, wzrasta liczba rozpoznanych dysleksji rozwojowej, co może być związane z postępowaniem medycyny (dzieci z komplikacjami okołoporodowymi, zbyt niską wagą urodzeniową, przedwcześnie urodzone itp. objęte specjalistyczną pomocą medyczną mają szansę na normalny rozwój, należą jednak do grupy ryzyka dysleksji). Rosnąca liczba uczniów z dysleksją wynikać może z pozornie błahych czynników, do których należeć mogą formy i sposoby spędzania czasu przez dzieci, związane m.in. z postępującą cyfryzacją społeczeństwa, zanikającym nawykiem czytania książek dzieciom i przez nie same, mniejszym zainteresowaniem zabawami manipulacyjnymi wspierającymi rozwój dzieci. Są również opinie, które sugerują, że obowiązkowe rozpoczęcie nauki w szkole przez sześciolatki może również przyczynić się do wzrostu liczby dzieci ze specyficznymi zaburzeniami uczenia się.

Klasa szybko się podzieli – samorzutnie, lecz konsekwentnie – na tych, którzy mimo sześciu lat dadzą sobie radę (pewnie i tak rodzice posłaliby ich wcześniej do szkoły), na tych, którzy z dużym wysiłkiem i sporym kosztem będą się wspinać na palce, aby dać radę, i na tych, którzy mimo wysiłków ulegną regułom wieku i sobie poradzą. Ponieważ eksperyment z sześciolatkami musi się powieść, bo tego potrzeba do wizerunku „fajnej Polski”, ta ostatnia grupa będzie przemilczana. Przybędzie kolejnych ton zaświadczeń o dysleksji, dysgrafii, dyskalkulii i za rok, dwa, trzy obecna reforma odbije się odorem potężnej społecznej czkawki. Inaczej być nie może (Nalaskowski, 2013).

Zmiana niekorzystnej sytuacji społecznej i niezbyt przychylnego nastawienia do zjawiska dysleksji jest możliwa i pilna, zwłaszcza że liczba dzieci z różnego typu trudnościami w uczeniu się wyraźnie wzrasta i będzie wzrastać, do czego przyczyni się niewątpliwie wcześniejsze rozpoczynanie i kończenie obowiązkowej edukacji. Oczywiście nie wszystkie wspomniane przypadki będą przypadkami dysleksji, może nawet w większości nią nie będą, tym bardziej jednak ważna jest potrzeba poprawienia sytuacji grupy dzieci z zaburzeniami uczenia o charakterze dysleksji rozwojowej (Krasowicz-Kupis, 2013, s. 12).

Wielodefinicyjność dysleksji świadczy o tym, jak złożonym zjawiskiem jest to zaburzenie, a duże zainteresowanie mediów – jak ważnym społecznie tematem stało się ono na przełomie kilku lat. Jak wynika z analiz przeprowadzonych w ramach artykułu, istnieje wiele kontrowersji wokół dysleksji, które mogą wpływać na niepełne rozumienie zaburzenia, jak i na, często negatywne, postrzeganie osób z dysleksją. Przyczyny wielu sporów wokół zaburzenia związane są z niewłaściwymi postawami wobec regulacji oświatowych, z brakiem jasnych kryteriów diagnostycznych i wystandaryzowanych narzędzi diagnostycznych. Wydaje się, że wymienione czynniki stają się przyczyną nieprzychylnych postaw wobec zjawiska, które znajdują swoje odzwierciedlenie w przekazach medialnych.

Bibliografia

- ~an88. (04.03.2008). *Dysleksja?* Zaczepnięto z lokalizacji [www.forum.o2.pl](http://forum.o2.pl): http://forum.o2.pl/temat.php?id_p=5368529&start=0#12341460
- ~blocked. (04.04.2011). *Czy mam wypełnić kartę odpowiedzi, jeśli jestem dyslektykiem.* Zaczepnięto z lokalizacji zapytaj.onet.pl: http://zapytaj.onet.pl/Category/015,004/2,10299128,Czy_mam_wypelniac_karte_odp_jesli_jestem_dyslektykiem.html
- ~Dyslektyk (11.05.2011). *Leń czy dyslektyk? 9 objawów, które powinny niepokoić.* Zaczepnięto z lokalizacji [Szkoła.wp.pl](http://szkola.wp.pl): <http://szkola.wp.pl/kat,121278,title,Len-czy-dyslektyk-9-objawow-ktore-powinny-niepokoic,wid,13956284,wiadomosc.html>
- ~Hordyniak E. (29.09.2014). *Zdaniem nauczycieli dysleksja to fanaberia albo usprawiedliwienie lenistwa lub głupoty. Dlaczego są niedouczeni?* Zaczepnięto z lokalizacji [www.wyborcza.pl](http://wyborcza.pl): http://wyborcza.pl/1,87648,16712918,Zdaniem_nauczycieli_dysleksja_to_fanaberia_albo_usprawiedliwienie.html#ixzz3SNUYLbX5
- ~Iwański R. (2014). *Zdaniem nauczycieli dysleksja to fanaberia albo usprawiedliwienie.* Zaczepnięto z lokalizacji [www.wyborcza.pl](http://wyborcza.pl).
- ~Kama (27.02.2014). *Naukowcy: Dysleksja to wygodna etykieta. Takie schorzenie nie istnieje.* Zaczepnięto z lokalizacji [www.interia.pl](http://forum.interia.pl): <http://forum.interia.pl/naukowcy-dysleksja-to-wygodna-etykieta-takie-schorzenie-nie-komentarze,catId,1895,dId,2375792,strona,1>
- ~kerkopithekion (29.09.2014). *Zdaniem nauczycieli dysleksja to fanaberia albo usprawiedliwienie lenistwa lub głupoty. Dlaczego są niedouczeni?* Zaczepnięto z lokalizacji wyborcza.pl: http://wyborcza.pl/1,87648,16712918,Zdaniem_nauczycieli_dysleksja_to_fanaberia_albo_usprawiedliwienie.html?order=najfajniejsze_odwrotnie&v=1&obx=16712918&page=3
- ~kiko, ~misch (26.02.2014). *Naukowcy: Dysleksja to wygodna etykieta. Takie schorzenie nie istnieje.* Zaczepnięto z lokalizacji [www.fakty.interia.pl](http://fakty.interia.pl): <http://fakty.interia.pl/nauka/news-naukowcy-dysleksja-to-wygodna-etykieta-takie-schorzenie-nie,nId,1112673>
- ~Małgocha (05.09.2007). *Wygrać z dysleksją.* Zaczepnięto z lokalizacji [www.forum.interia.pl](http://forum.interia.pl): <http://forum.interia.pl/wygrac-z-dysleksja-komentarze,catId,1899,dId,315361,strona,3#pst11428482>
- ~Marzena (29.09.2014). *Bul dysleksji.* Zaczepnięto z lokalizacji <http://80sec.info>: http://80sec.info/infos/-746009_bul-dysleksji
- ~Normalny (01.03.2008). *Pogrom na maturze 2010.* Zaczepnięto 2 października 2015 z lokalizacji www.wprost.pl: www.wprost.pl/forum/120735/80520/

- ~OlazLubina (13.09.2007). *Wygrać z dysleksją*. Zaczepnięto z lokalizacji forum.interia.pl: <http://forum.interia.pl/wy-grac-z-dysleksja-komentarze,catId,1899,dId,315361,strona,1>
- ~ona (21.02.2006). *Dysleksja po częstochowsku*. Zaczepnięto z lokalizacji forum.gazeta.pl: http://forum.gazeta.pl/forum/w,55,37118205,37255535,Re_Dysleksja_po_czestochowsku.html?wv.x=1
- ~raps (26.02.2014). *Naukowcy: Dysleksja to wygodna etykieta. Takie schorzenie nie istnieje*. Zaczepnięto z lokalizacji www.interia.pl: <http://fakty.interia.pl/nauka/news-naukowcy-dysleksja-to-wygodna-etykieta-takie-schorzenie-nie,nId,1112673>
- ~seth.destructor (12.08.2009). *Czy połowa Polaków to dyslektycy?* Zaczepnięto z lokalizacji forum.gazeta.pl: http://forum.gazeta.pl/forum/w,29,36612900,36631700,Re_Czy_polowa_Polakow_to_dyslektycy_.html
- ~the_xy, ~thebigzumzum (29.09.2014). *Zdaniem nauczycieli dysleksja to fanaberia albo usprawiedliwienie lenistwa lub głupoty. Dlaczego są niedouczeni?* Zaczepnięto z lokalizacji wyborcza.pl: http://wyborcza.pl/1,87648,16712918,Zdaniem_nauczycieli_dysleksja_to_fanaberia_albo_usprawiedliwienie.html?order=najfajniejsze_odwrotnie&v=1&obxx=16712918&page=2#opinions
- ~WednesdayTEN (14.06.2013). *Foton*. Zaczepnięto z lokalizacji forum.interia.pl: <http://forum.interia.pl/wizytowka-Foton/aktywnosci/odpowiedzi,strona,2>
- Anusiewicz J. (2013). *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako podstawa wobec świata*. W: G. Krasowicz-Kupis, *Psychologia dysleksji*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Anusiewicz J., Nieckula F. (red.) (1992). *Język a kultura* (Tom 5 Potoczność w języku i w kulturze). Wrocław: Wyd. „Wiedza o Kulturze”.
- awe (07.06.2014). *Specjaliści biją na alarm: coraz więcej dzieci ma problemy z czytaniem i pisanem*. *Gazeta Pomorska*. Banaszkiewicz-Zygmunt E. (red.) (2000). *Leksykon PWN. Media*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Drosio-Czaplińska J. (07.02.2014). *Dyskomfort dyslektyka*. Zaczepnięto 2 grudnia 2015 z lokalizacji www.polityka.pl: <http://www.polityka.pl/jamyon/1557115,1,dyskomfort-dyslektyka.read>
- Encyklopedia PWN* (07.02.2014). Zaczepnięto z lokalizacji www.encyklopedia.pwn.pl: <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/mass-media;3938392.html>
- Frith U. (2008). *Rozwiązywanie paradoksów dysleksji*. W: G. Reid, J. Wearmouth, *Dysleksja. Teoria i praktyka* (Tłum. H. Kosteło, P. Kosteło, s. 71-102). Gdańsk: GWP.
- Grzenia J. (2006). *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- jaga (01.01.2014). *Inwalida — to słowo powinno zniknąć z ustaw*. Zaczepnięto z lokalizacji prawo.rp.pl: <http://prawo.rp.pl/artukul/1168363.html?print=tak&p=0>
- Krzyszowska R. (2010). *Taktyka na dyslektyka*. *Przewodnik Katolicki*, 39.
- McQuail D. (2007). *Teoria komunikowania masowego*. Tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Nalaskowski A. (9-15.12.2013). *W Sieci*, s. 35-36.
- Newsweek (25.04.2013). *Dysleksja — choroba metropolii?* *Newsweek*.
- Odincowa O., Sklepik K. (19.08.2011). *Orzeczenie o dysleksji? Teraz dadzą na cały okres nauki!* *Głos Wielkopolski*.
- Ostrowicka-Miszewska, M. (2006). *Jak porcelana rzucona o beton...* Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Piątek T. (10.03.2009). *Piątek: Błędy statystyczne, łączcie się!* Zaczepnięto 1 marca 2015 z lokalizacji <http://krytykapolityczna.salon24.pl: http://krytykapolityczna.salon24.pl/128832,piatek-bledy-statystyczne-laczcie-sie>

- Rozporządzenie MEN zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych, DzU nr 228, poz. 1491 (Ministerstwo Edukacji Narodowej 17.11.2010).
- Rutkowiak J. (1996). Wielość języków pedagogiki a problem jej tożsamości. W: T. Jaworska, R. Leppert (red.), *Wprowadzenie do pedagogiki. Wybór tekstów* (s. 19-35). Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Sowa B., Bieńkowska D., Grabarczyk A. (29.09.2006). Pisać z błędami karzdemu uczniowi optaca sie. *Dziennik*.
- Suhecka J. (25.04.2013). Epidemia dysleksji w dużych miastach. *Gazeta Wyborcza*.
- Wencel W. (05.05.2009). *Koń maturzysty*. Zaczepnięto 02.2014 z lokalizacji Wprost.pl: http://www.wprost.pl/blogi/wojciech_wencel/?B=722

Summary Dyslexia in the media

The article presents an analysis of media messages about dyslexia, focusing on the controversy and emotions concerning the disorder, which occurs in public opinion. Journalistic and common knowledge available in the media is becoming a valuable source of information on the social mood and attitudes towards dyslexia. The meaning of the newspaper articles, forum and blog entries, web graphics may reveal the wrong understanding of dyslexia phenomenon, as well as negative perception of people with dyslexia or perceiving the disorder as a type of „epidemic” or „educational trend”. Such opinions on dyslexia are strongly criticized by people with the disability, their families and researchers working on learning difficulties. In the light of arising controversy and polemics, occurring frequently in the media, the need for further research on the phenomenon, the promotion of in-depth knowledge and introducing systematic, educational changes are the essential conditions needed for a complete understanding of the disorder.

Key words: pedagogy, the media, common knowledge on dyslexia, journalistic knowledge on dyslexia, perception of dyslexia